

TYGODNIK KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEM ODZYSKANYCH

Rok I.

Gorzów, n/W., dnia 11 sierpnia 1946 r.

Nr 12

Ks. Jan Zaręba

Do serca Bożej Matki...

Niedawno temu, bo zaledwie 7 lipca odbyło się poświęcenie wszystkich parafii naszej Administracji Apostolskiej Niepokalanemu Sercu Najśw. Marii Panny. W dniu 15 sierpnia ma się dokonać pod przewodnictwem naszego arcybiskupa poświęcenie całej diecezji — tej wielkiej naszej rodziny — Sercu Marii.

I dlatego z woli arcybiskupa przybędą do Gorzowa, gdzie dokonają się uroczystości poświęcenia, delegacje z wszystkich parafii naszej tak bardzo rozległej Administracji Apostolskiej. Zgromadzą się przedstawiciele 220 parafii i placówek duszpasterskich na tę wspólną uroczystość. Nie może nikogo zabraknąć. Będzie to zbiorowe, wspólne wyznawanie wiary. Będzie to potężny akt miłości. Będzie to wielka, a ufna prośba do naszej Niebieskiej Matki o ratunek dla świata.

Już w roku 1942, gdy w całej swej grozie szalała najstraszniejsza z wojen, powierzył Ojciec św. całą ludzkość opiece Najczystszego Serca Bogarodzicy. Za wezwaniem Chrystusowego Namiestnika poszli katolicy Portugalii, Francji, Belgii, Anglii i Ameryki oddając się uroczystej opiece Marii. Uchodźcy nasi i żołnierze na ziemi brytyjskiej, w kościele polskim w Londynie i we wszystkich obozach wojskowych sercu Bożej Matki oddali się uroczystość w niedzielę po święcie Niepokalanego Poczęcia dnia 12 grudnia 1943 roku. „Tobie i Twemu Sercu Niepokalanemu poświęcamy się na zawsze. Matko nasza i Królowo, aby miłość Twoja i opieka mogły przyspieszyć triumf Twego Syna...” — tak modlili się zgodnie słowami Papieża.

Minęły straszne, koszmarnie dni. Skończyła się potworna w swoich rozmiarach wojna. Ustała bezlitosna dręcząca niewola...

Myśmy wierzyli głęboko, że tak

będzie. W ponurych dniach ucisku naśmiewał się najeźdźca z naszej wiary, bluźnierczo sztydził z Boga, drwił z naszego przywiązania i czci do Matki Boskiej Częstochowskiej. — Myśmy wiedzieli, że przyjdzie dzień, w którym Bóg zetrze pychę szatańską wroga i że Matka najlepsza nie opuści swych dzieci. Daremnie zakazywano wzywać Ją jako Królową Korony Polskiej, daremnie niszczone książki do nabożeństwa, w których litanii widniało to wezwanie, daremnie w polskich domach niszczone Jej wizerunki. Królowa Polski znów z Jasnej Góry rozacza swe panowanie nad polskim narodem, a w tysiącach świątyniach jak Polska długa i szeroka znów modli się do Niej polski lud i wzywa Ją jako swą Orodowniczkę u Boga, Pośredniczkę wszelkich łask i Pocieszycielkę w niedoli i cierpieniu. Taką była dla nas w chwilach okrutnej niewoli, taką chce pozostać na zawsze.

Przez ziemię polską przeszła krwawa, niszczycielska wojna. Pozostawiła po sobie ruiny, zgłiszczą i krzyże cmentarne. Potwornym wspomnieniem zapisały się w naszej duszy lata niewoli. Ciężki, rozpaczny huragan zdawał się naginać nas

aż do samej ziemi. Ale złamać nas nie zdołał. Bośmy zbyt silnie uczepili się i trzymali niezawodnej ostoji wiary w Boga, a tę wiarę czerpaliliśmy jak zawsze z głębokiego kultu maryjnego. I dlatego nie upadliśmy nigdy na duchu, a patrząc z niezachwianą wiarą w naszą przyszłość, w zwycięstwo naszej słusznej sprawy, powtarzaliśmy: Jeszcze Polska nie zginęła... Więc dziś składamy za to hołd Marii, naszej Królowej.

Ale obok hołdu, obok głębokiego wyznania wiary naszej i naszej miłości zanosimy do stóp naszej Matki ufne błaganie i prośbę. „Ojczyznę naszą znajdującą się na rozstaju czasów, w orbicie ewolucyjnych zmagani, a dążącą ku nowym formom życia zbiorowego niech poprowadzi Maria drogami Bożymi, ku swemu Synowi, który „jeden ma słowa żywota“. Niech podźwignie z ruin duszę polską i niech od niej odsunie wszelkie zepsucie, by była czysta i święta. By królestwem Chrystusa było każde polskie serce.

I dlatego oddają się pod opiekę Niepokalanego Serca Marii parafie, diecezje i cała nasza ojczyzna.

I dlatego i nasza Administracja Apostolska oddaje się pod tę przemożną opiekę w dniu 15 sierpnia.

Ewangelia na niedzielę IX po Zielonych Świątkach (Łuk. 19)

Dom mój domem modlitwy jest

Onego czasu: Gdy się przybliżył Jezus do Jerozolimy, ujrawszy miasto zapłakał nad nim, mówiąc: O gdybyś i ty było poznało, i to w ten dzień twój, co ku pokojowi twemu, a teraz zakryte to jest przed oczyma twymi. Albowiem przyjdą na cię dni, że otoczą cię nieprzyjaciele twoi wale: i oblegną cię i ścisną cię zewsząd: i na ziemię cię powalą i synów twoich, którzy w tobie są: a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu: dlatego żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego. A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać sprzedających w nim i kupujących, mówiąc im: Napisano: I dom mój domem modlitwy jest, a wyście go uczynili jaskinią zbójców. I uczyl codziennie w kościele.

Zawsze i wszędzie...

(Z wieczornych rozważań)

Poprzez czasy i wypadki, po wszystkich epoki i wstrząsy, droga nasza wiedzie nas ku wieczności. W bogactwie czy w nędzy. W pokoju czy wojnie. W zdrowiu czy chorobie. Z wolą czy bez woli naszej. Idziemy naprzód, księga żywota zamknie się kiedyś.

Chcielibyśmy może dokonać wielkich czynów, może nawet ich dokonujemy. Nieraz jednak stajemy w zamyśleniu przed sumieniem własnym, by zapytać: Na czym polega dzisiejsza enota? Czego dziś najwięcej potrzeba, aby to ciężkie życie wytrzymać, równowagi nie stracić, czuć pewność, że jesteśmy na dobrej drodze?

Tak mi się zdaje, że najwięcej potrzeba dziś ludziom cierpliwości w współżyciu. Codzienne drobiazgi nie układają się po myśli. Waleczyć trzeba o wszystko, każdego dnia na nowo. Zaczynać codzień to samo, co się jeszcze nie udało, nawet bez nadziei na powodzenie w najbliższym czasie.

Mamy wokoło siebie niemiłych, nieżyczliwych sąsiadów, dokuczliwych przełożonych, przykrych współpracowników, niesumiennych podwładnych. Ustawicznie brak

A tak bardzo tej opieki potrzebują zwłaszcza te ziemie zachodnie, gdzie dopiero rozpoczyna się budować królestwo Boże, gdzie kładzie się fundamenty pod to co jest wieczne i nieprzemijające, gdzie zapala się wieczne lampki, by już na zawsze na tych ziemiach świeciły się przed Utajonym Bogiem.

A gdy historyczny dzień 15 sierpnia nadejdzie i gdy nasz arcybiskup oddawać będzie swą owczarnię pod opiekę Bogarodzicy to i my wszyscy mieszkańcy tej ziemi do serca Bożej Matki zanieśmy tę prośbę: „O Panno święta co jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie...“ weź te ziemie w swoje dziedzictwo, błogosław im i uczyni je wspaniałym królestwem Twego Syna, a nas mieszkańców tych ziem przemożną otaczaj opieką, bo my dziś najlepszej swej Matce na zawsze się oddajemy.

nam czegoś w urzędzeniu normalnego biegu życia. Co zbudujemy, to się chwieje, rozpada, nie zabezpiecza bytu uczciwego, a z drogi uczciwej nie chcemy schodzić. Dwa kroki naprzód, jeden wstecz...

Dusza się rwie, wola ustaje...

Zważmy jednak: Stawiamy nowe podwaliny bytu narodowego. Jesteśmy fundamentem przyszłych pokoleń. Nie pozostaje nic innego, jak wytrwanie w pełnieniu obowiązków, jakie w tej chwili widzimy, rozpoznajemy. W zgodzie, wyrozumiałości, sprawiedliwości, która bezzwło-

cznie rozsądza zło od dobra. Zło potępia i uniemożliwia, dobro uznaje i popiera. Tą metodą ujedziemy jednak kawał naprzód, chociaż byśmy od razu wyników nie ujrzeli.

Najgłębsza nasza pobożność, enota, najwyższy idealizm życia ujawni się w bezgranicznej cierpliwości z ułomnościami bliźnich na wszystkich placówkach pracy i istnienia, w urzędach, szkole, w kole rodzinnym, na roli, w fabryce i rzemiośle, w wielkim, wspólnym zaufaniu i oddaniu dla dobrej sprawy.

K. Berkan

„Prymasowskie Dzieło Pomocy Dziecku Polskiemu”

Społeczeństwo wielkopolskie zegnając swego dotychczasowego Arcybiskupa ks. Kardynała-Prymasa dr Aug. Hlonda, złożyło do jego rąk pół miliona złotych jako sumę zawiązkową dla wielkiej, trwałej instytucji „Prymasowskiego Dzieła Pomocy Dziecku Polskiemu”, prosząc równocześnie Ks. Prymasa o przyjęcie opieki nad tą akcją społeczną. Według planu instytucji ta ma objąć przede wszystkim studium, które będzie się zajmowało badaniem wszystkich społecznie ważnych problemów życia dziecka. Wynikiem prac studium będzie przede wszystkim akcja interwencyjna, propaganda, wydawnictwo specjalnych publikacji, wreszcie konkretna akcja przejawiająca się w organizowaniu odpowiednich zakładów, schronisk, szpitali itp.

Profesor Uniwersytetu Poznańskiego, dr K. Jonscher, długoletni kierownik kliniki dziecięcej w Poznaniu w swoim liście otwartym skierowanym do społeczeństwa wielkopolskiego w związku z mającym powstać „funduszem niesienia pomocy dziecku, pisze: „...Fatalne skutki okupacji ciągle jeszcze dają się we znaki naszym dzieciom, lecz niszczącego ich działania nie łagodzi ani uświadczenie społeczeństwa, ani właściwy jego stosunek do spraw dziecka. To też śmiertelność niemowląt w wielu środowiskach w Polsce dochodzi do 50 proc.,

a nawet je przekracza. (W Niemczech nie dochodzi do 10 proc.). Liczbą zgonów niemowląt w Poznaniu była w roku 1945 dwa razy większa niż w roku 1939 a w roku bieżącym osiągnie prawdopodobnie trzykrotność tej liczby. Gruźlica zabiera obecnie wśród ogółu ludności i wśród dzieci do najmniej sześć razy więcej ofiar niż przed wojną. Choroby zakaźne wszelkiego rodzaju powodują liczne zgony na skutek niemożności zapewnienia odpowiedniej opieki lekarskiej i sanitarnej.

Niebezpieczeństwo jest groźne i wymaga odpowiedniego przeciwdziałania wszystkich: rządu, samorządu, instytucji społecznych i całego społeczeństwa.

Świadomość tego stanu rzeczy musi przenikać wszystkich. Musimy wznieść w społeczeństwie prawdziwe umiłowanie dziecka. Umilowanie czynne, prowadzące do zwalczania tej klęski społecznej.

Musimy doprowadzić do stworzenia dziecku, a przede wszystkim dziecku i rodzinie, możliwie dobrych warunków przez daleko idące ulgi mieszkaniowe, podatkowe, należyte uwzględnienie w przydziałach wszelkiego rodzaju.

Musimy przeprowadzić wielką planową akcję wspólnymi siłami wszystkich ludzi dobrej woli.

Musimy rozbudować akcję opieki społecznej nad dzieckiem w jej najlepszym ujęciu“.

W dniu 15 sierpnia b. r. w święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny cała diecezja śpieszy do Stóp Niepokalanej Królowej Ziem Odzyskanych — do Jej Niepokalanego Serca.

Ks. Henryk Weryński

Powstaniec — artysta — święty

Część II.

Ale... już wówczas — w pełni rozmachu artystycznego — stawały w poprzek jego uzdolnień i zamiłowań artystycznych dwa centralne zagadnienia, które miały się stać osią ostatniego okresu jego życia. — Pierwszym z tych zagadnień było patrzenie pod kątem wieczności na życie. Stają przed nim konkretne wątpliwości: czy wyłączna służba sztuce nie jest bałwochwalstwem, — czy taki stan ducha, w którym (jak sam mówi) „za dobrze położony kolor sprzedaloby się przyjaciela“, jest usprawiedliwiony wobec wiecznych przeznaczeń... Kołace do duszy jego uporcezywe pytanie, o którym pisze do Łucjana Siemieńskiego: „czy można — służąc sztuce — służyć Bogu?“... Drugim zagadnieniem były niesprawiedliwości społeczne, które widział lepiej i głębiej niż kto inny współczesny. I żywiej je odczuł...

Oba te współczynniki wewnętrznych przeżyć spłótły się na postanowienie, które zadecydowało o rzuceniu palety i kariery artystycznej.

Z drugiego, wyżej wymienionego współczynnika wyrosło jego najbardziej istotne powołanie i jego główny cel życiowy: praca nad najbardziej upośledzonymi.

Dla tych najbardziej upośledzonych, dla tych „opuchlaków“ (jak ich nazywali przyjaciele Chmielowskiego) otwierał drzwi swej pracowni malarskiej przy ul. Basztowej w Krakowie, aż go ci biedacy wyprowadzili ze świata artystycznego, by wśród nich zamieszkał i oddał im się bez reszty — w całopalnym poświęceniu.

„Poślubił“ biedę wielkomięską — jako wybrankę swoją — na zawsze. Dla wielu współczesnych decyzja ta była trudna do zrozumienia. I nie dziwnego. Bo — przecież nie łatwo znaleźć pomost pomiędzy życiem artysty-malarza i wytwornego arystokraty ducha, — a tym życiem, które całkowicie stopiło się w oddaniu biedzie. Wszyscy biografiści Brata Alberta zgodnie wysuwają tu: głęboki wstrząs w jego duszy, wywołany przejrzeniem nawskroś nędzy przedmieść i zaułków miejskich.

Zdecydowawszy się na poświęcenie dla najbiedniejszych, — „zrozumiał, że aby móc mieć wpływ na

tych wyrzutków społeczeństwa — nie można przychodzić do nich z zewnątrz, choćby z najlepszą wolą. Trzeba związać się z nimi wspólnym ubóstwem, mieszkać w ich norach i dopiero tam rozbudzać w nich stopniowo godność człowieczeństwa, przywaloną nędzą i grzechem“... (Morstin-Górska „Verbum“ 1936, I. 83).

Zaczął się to od ogrzewalnej magistralnej przy ulicy Skalecznej w Krakowie i trwa po dzień dzisiejszy w Krakowie i w innych miastach. Nie tu miejsce, by opisywać placówki, które wyrosły z heroicznego postanowienia Adama Chmielowskiego. — Wystarczy wspomnieć, że Bracia Albertyni mieli przed

Teresa Przanowska

Po mrokach niewoli

Czy słyszysz, Bracie, słyszysz?

Świat wstaje pelen zorzy,

Za chwilę zboże złote

Pokotem się położę...

Za chwilę staną w polu

Zbóż ciężkich pełne stogi,

Nie będzie głodu w Polsce,

Nie zazna go ubogi...

Czyś, bracie, już zrozumiał,

Żeś zawarł ślub z tą ziemią,

W której głębokim łonie

Prochy twych przodków drzemią?...

Żeś zawarł ślub przez pracę —

Przez złotych zbóż pokosy —

Żeś swoje łzy wymienił —

Na kropel srebrnych rosy...

Żeś Boże ręce złożył,

Swą wiarę i nadzieję —

Że po mrokach niewoli —

Świt idzie zawsze, dnieje...

ostatnią wojną piętnaście placówek, a liczba domów Sióstr Albertynek przekroczyła poważną cyfrę 40.

Dopiero po śmierci Brata Alberta powstały — zgodnie z nowym kodeksem prawa kościelnego — „konstytucje“ Zgromadzenia Braci Albertynów i Zgromadzenia Sióstr Albertynek, oparte na wskazówkach założyciela i na ustalonych zwyczajach. Zatwierdzenie ich przez władze kościelne nastąpiło w r. 1928.

Kolebkę Zgromadzenia Braci Albertynów ustaliśmy na rok 1888, w którym Adam Chmielowski złożył śluby w ręce ówczesnego księcia — biskupa krakowskiego, ks. kardynała Albina Dunajewskiego.

Zgromadzenie Sióstr Albertynek datuje się od r. 1890.

Już za swego życia patrzył Brat Albert na piękny rozwój swych Zgromadzeń i niewątpliwie z pełnym spokojem i radosną ufnością żegnał je, gdy w dniu Bożego Narodzenia 1916 r. zamykał oczy na wieki w Krakowie.

Przed śmiercią przepowiadał zmartwychwstanie Polski i szeptał dziękczynne „Te Deum“ za wojnę światową...

Zmarł Brat Albert w opinii świętości...

Wszyscy, co Go znali, z czcią głęboką wyrażali się o Jego wielkim wyrobieniu duchowym. W tradycji katolickiego Krakowa żyje jako wybitny naśladowca Św. Franciszka Serafińskiego.

Wobec Jego spuścizny duchowej mamy poważne zobowiązania. Jego dzieło społeczne nie rozrosło się w żadnym stosunku do wielkich potrzeb sfer najbiedniejszych po wielkich miastach. Powinniśmy — w miarę możliwości — rozbudować spuściznę „Biedaczyny Krakowskiej“ po całej Polsce.

Bardzo trafnie ujął nasze zobowiązania wobec Brata Alberta i Jego spuścizny ks. Kardynał Prymas dr August Hlond, kiedy 30 kwietnia 1937 r. pisał (w czasie przygotowań do złotego jubileuszu habitu albertynskiego) do ówczesnego Starszego Zgromadzenia Braci Albertynów, śp. br. Wincentego:

„W pięćdziesięciolecie istnienia Zgromadzenia Albertynów wołam nie o słowa uznania dla Jego inicjatywy i zasług, lecz o czyn uznania, o katolicki czyn społeczny, urzeczywistniający ideę Brata Alberta“...

Mimo reform społecznych zawsze — niestety — po miastach naszych będziemy mieli ten odsetek nędzy, której poświęcił się — jako ojciec i brat najlepszy — Adam Chmielowski. Dlatego potrzebnym będzie Jego dzieło — i na jutro.

Spółeczeństwo krakowskie poważnie myśli w bezpośrednich staraniach o beatyfikacji Br. Alberta. — Zainteresowanych tą sprawą odśylamy do „Związku Przyjaciół Dzieła Br. Alberta“ w Krakowie, ul. Krakowska 43.

Jerzy Adamski

Piękny typ polskiego rycerza

W czasach pierwszych Piastów ogromną rolę odgrywało rycerstwo. W rękach jego skupiała się władza, posiadało wielkie przywileje, ale miało i odpowiednio wielkie obowiązki. Jednym z nich był obowiązek służby wojskowej na (jakże częste) wezwanie panującego księcia, czy króla.

Stała coprawda przy boku władcy kilkudziesięcna drużyna, złożona z najemników i niewolnych, gotowa do walki na każde jego skinienie, pozostająca w ścisłej od niego zależności.

W chwilach dla kraju ciężkich, siła ta nie była wystarczająca i do boju stawiali wszyscy „wolni“, bogatsi i ubożsi, jednostkowo i całymi rodami.

Obowiązek to był ciężki i kosztowny. Rycerz wyposażony być musiał nie tylko w zbroję i sprzęt wojenny, ale i w zapasy żywności.

Otoczony był licznym zastępem swych krewnych i bliskich, zdolnych do noszenia broni, uzbrojonych od stóp do głowy jego też kosztem.

Na wezwanie królewskie „pospolite ruszenie“ stawało jednak chętnie walczyć dzielnie i ofiarnie, wzbudzając podziw i strach wśród wrogów.

Obowiązek walki za wiarę, obowiązek niesienia pomocy uciśnionym — były naczelnymi obowiązkami rycerstwa.

Prawość i męstwo były jego cechami. Godność rycerza uznawano po długich latach walk i służby dla władcy. Pas rycerski i złote ostrogi były odznaką wysoce honorową, dowodem prawości i szczególnej działalności ich posiadacza.

Nadanie tej godności związane było ze specjalnie uroczystym ceremoniałem, poprzedzone kanielą (czystość ciała) i spowiedzią (czystość duszy).

Kandydat przybrany w białą szatę, klęczał przed władcą, składał rycerską przysięgę.

Król czy książę opasywał go pasem rycerskim i uderzał trzykrotnie po barkach płazem miecza w imię Boga i patronów rycerstwa św. Michała i św. Jerzego i wręczał mu miecz.

Pięknym typem polskiego rycerza był Bolesław Krzywousty.

Kronikarz, podając szereg dowodów odwagi jego i męstwa, nie tylko w walce z dzikiem czy niedźwiedziem, ale i w licznych wyprawach przeciwko Pomorzanom, pisze, że

zdobycie Międzyrzecza, walki pod Santokiem — zapowiadały w Bolesławie młodzieńca dużych zdolności i już (w młodych jego latach) widoczne były w nim zadatki wielkiej sławy rycerskiej...

„Widząc przeto Władysław (Herman, ojciec Bolesława), że chłopak wiekiem dojrzał i już zajaśniał czynami rycerskimi, a wszystkim rozumnym ludziom w państwie się podobał, postanowił przypasać mu miecz w uroczystość Wniebowzięcia Panny Marii... Podczas gdy wszyscy się przygotowywali i na te uroczystości pospieszali, doniesiono, że Pomorzanie oblegli gród Santok,

a żaden z dostojników nie śmiał wyruszyć przeciw nim. Wbrew woli ojca i sprzeciwom wielu innych, syn Marsa (jak nazywa Bolesława kronikarz), wyprawiając się na Pomorzan, odniósł zwycięstwo i za pzwrotem jako zwycięski giermek pasowany został przez ojca na rycerza, odpowiadając z niezmierną wesołością tę uroczystość. A nie sam jeden owego dnia pasem rycerskim został przepasany, bo ojciec jego z miłości i dla uczczenia syna wręczył oręż wielu jego rówieśnikom“.

Dzień 15 sierpnia 1099 roku, przed dziewięciu prawie wiekami, był świętem Polskiego Rycerza...

Ojciec św. o kobiecie chrześcijańskiej

Tysiące włoskich dziewcząt poświęciło się Matce Boskiej podczas uroczystego nabożeństwa w Bazylice św. Piotra. Podczas uroczystości przemówił Ojciec św.:

„Macie być młodzieżą chrześcijańsko-aktywną. Zbyt prędko rozwój zmienił ostatnio stanowisko społeczne kobiety. Z świętego zaciśca ogniska rodzinnego została wyrwana do życia publicznego. Pracuje w tych samych zawodach co mężczyzna, ponosi tę samą odpowiedzialność i ma równe prawa, równocześnie jednak popada w niebezpie-

czeństwo utraty największej swej godności, godności macierzyńskiej. To niebezpieczeństwo musicie zażegnać odwagą wyznawania swej wiary wszędzie tam, gdzie się znajdujecie, czy to będzie w urzędzie publicznym, w sklepie, gospodarstwie domowym, w fabryce, laboratorium czy w klinice. Zapewne, wymaga to odwagi, opanowania, zdolności obrony i ducha ofiarnego. Ale to jest przecież minimum, którego można się spodziewać od katolickiego dziewczęcia...“

Grażyna S.

O Mario, o łaskę dla mej Ojczyzny...

Złożywszy modlitewnie białe, smukłe dłonie,
Patrzysz na mnie w zadumie spod przymkniętych powiek,
Snuje się woń subtelna wśród uspionych kwiatów,
Ostatni promień słońca załśnił na Twej głowie...

Ciche słowa modlitwy drżą na moich ustach,
Serce otula spokój i słodycz nieznana...
Chcę prosić Cię o łaskę dla mojej Ojczyzny,
Przybiegłam tu z ufnością, Matko Ukochana!...

Spójrz, Mario, jak ku Tobie wyciągamy ręce,
Wsluchaj się w naszych modłów rozekłane słowa...
O, nie zapomnij Pani, że to Twoje ziemie,
Ze my — poddani Twój, Ty — Polski Królowa!

Nie błagam o bogactwa, ni potęgę Kraju, —
Dziś z wielu ust ta prośba ku Tobie ulata...
Ja modłę się za serce i duszę Polaka,
Bo droższa mi wewnętrzna wartość mego brata!

Nie pozwól szatanowi rzucić na nią pęta,
Racz ująć ją z miłością w Swoje święte dłonie,
By kiedyś dusza Polski kryształowo-czysta —
Niby kamień szlachetny lśniła w Twej koronie...
Gorzów 1946.

MATKA

...Kiedy przyszli po syna, nie zdziwiła się zbytnio. I tak dość długo macierzyńskie serce było spokojne.

Trzech ich było i dotychczas wszyscy w domu... A gdzieindziej, już niejedna matka posiwała i wypłakała oczy, niejedna przez cztery dni w tygodniu czas traciła pod więzieniem, przebijając sercem matczynym te grube mury, aby zobaczyć syna i podać mu kawał domowego chleba.

Gdy odchodził ten najstarszy, dumny i eichy, tak dumny, że nie ośmielono się go uderzyć, na jedną długą chwilę przestało bić jej serce i byłaby upadła, gdyby nie posadził jej na ławie, i nie powiedział szepcąc: — bądź mężna, matko.

Poprowadzili go, a jakaś cząstka jej serca poszła za nim, za tym najstarszym i już go nie opuściła...

Kiedy schwytano średniego, w pewnej straszliwej obławie, wówczas gdy otoczono wieś, a ludzie prosili ziemi, aby się rozstąpiła i ukryła ich, myślała, że już nie strzyma. Z piersi jej wyrwało się zwierzęce wycie, a głowę pragnęła rozbić o każdy kamień na którym spoczęły jej oczy, gdy tak stała w tłumie nieszczesnych matek, którym pozabierano syny...

Aż napotkała wzrok swego średniego... wzrok mocny i nieustępliwy a tak kochający i wierny, a tak jasny i w wizję jakąś wpatrzony, co stała poza nią, że uspokoiła się, umilkła, znalazła w sobie moc jakąś dziwną, która już jej nie opuszczała.

Spracowane i drżące jej ręce, którymi przyciskała bolące serce natrafiały na różaniec zawieszony na szyi, i drżeć przestawały a usta szeptać zaczynały Zdrowaśke...

I za tym synem część jej serca powlokła się pod mury więzienne, pod którymi zaczęło się teraz jej prawdziwe życie.

Na najmłodszego syna patrzyła już jak na skarb nie własny, a pożyteczny, skarb — który w jakiejś godzinie, oddać musi.

Mówiono jej: — schowaj go! — wyślij gdzieś w świat, pilnuj!... Pilnowała więc. W żadną noc nie usnęły jej wierne oczy. Siedziała w sieni, siedziała na dworze, słuchała, nadśluchiwała, wyschłymi ustami szeptała paciorki różańca. Wła swemu najmłodszemu gniazda do snu w nieprawdopodobnych miejscach. Odmówić nie mógł tej matce, co cieniem już tylko była dawnego człowieka, co była już tylko duszą

i oczami, a z ust jej dotąd nie wyszła żadna skarga.

W tę noc, w którą powołany rozkazem wyszedł z domu, śmiertelnie znużona po powrocie z pod więzienia, usnęła matka na krótką godzinę.

Gdy się obudziła, nie było już syna, była tylko nika, słaba nadzieja, że ten ostatni wróci, że ocaleje, bo przecież Matka Najświętsza ulitować się musi nad matką...

Noc jeszcze była nad wsią, gdy usłyszała strzały całkiem bliskie. Raz po raz trzy. Przeszyły one jej serce nie dającym się opowiedzieć bólem. Była zupełnie pewna, że strzały te przeszły serce jej najmłodszego syna...

Straciła czucie i ocknęła się dopiero wówczas, gdy kazano jej z wieloma matkami iść rozpoznać ciało.

Szła jak we śnie, wiedziała wszak, że za chwilę zobaczy... syna. — „Nie mów, nie mów, że twój, zgubisz wioskę!“ szeptała jej, sina prawie ze strachu sąsiadka; „spalą jak nie, albo wezmą wszystkich chłopów ze wsi... nie przyznawaj się!“

Szarpnęła ją za rękaw, lecz ona nie czuła nic, szła bez woli, bez siły, wleczono ją...

Kiedy zbliżyła się do gromady ludzi stojących przy drodze, ocknęła się nagle. — Syn, napewno!

— „Powiedz, twój?“ usłyszała nagle obcy, nienawistny, wraży głos i czyjaś twarda ręka pchnęła ją do środka.

Przy samej drodze, tak jak siedł, twarzą ku niebu, leżał jej najmłodszy... Ogromne, niebieskie oczy były szeroko otwarte, w czole widniała rana, a włosy, te bujne włosy które tak gładziła lubiła, nurzały się w kałużę gęstej krwi...

„Twój? — powiedz zaraz!“ Podniosła oczy. Powiodła niemi dokoła. Patrząc na nią dziesiątki struchlałych oczu...

Jeżeli powie, że to jej syn, że to chłopiec z ich wioski, przepadnie wieś, zgina wszyscy...

Powoli, powoli zaczęła się wycofywać z gromady. — To nie mój syn, rzekła spokojnie. Nie z naszej to wsi chłopiec!

Ślad odcisniętego ciała syna, obmacywała rękami, przyciskała do niego piersi... Ustami zbierała skrwawioną ziemię...

Noc nad nią wisiała dobroczynna i czarna, niezgłębiona...

Nikt, prócz Boga nie widział jej bezgłośnie rozpacz, nikt nie słyszał

słów, którymi przemawiała do swego ostatniego, zagrzebanego w ziemi tu, gdzie padł...

We wsi czuano na każde jej słowo, które zdradzić by mogło. Pełno było szpiegów, lecz ona milczała jak grób.

Suche jej ręce w milczeniu przebiegały ziarnka różańca, a twarz prawie spokojna była i uciszona.

Maż jej wyczerpany do ostatka powiedział raz: „milczysz i milczysz, czyś ty nie matka?“

Jestem matką, ale nademną są dwie Wielkie Matki, których i ja jestem dzieckiem. Dla Jednej z Niech ja urodziłam swoje syny i wzięła mi ich...

Druga Matka też na męki oddała Swego Syna i Ona mi daje siły... Ja zaś kocham Obie tak, że żyć mogę i czekać aż mnie Bóg zawoła do moich synów...

*

Znaleziono ją w nocy, na grobie tego ostatniego, martwą...

T. K. P.

Czym jest

„Sobota kapłańska“?

Rzecz to prosta i łatwa, w skutkach swoich jednak bardzo wielka i niezmiernie doniosła. Jeden dzień w miesiącu, a mianowicie **każdą** pierwszą sobotę miesiąca — niezależnie czy przypada przed pierwszym piątkiem czy po — należy całkowicie ofiarować Zbawicielowi przez ręce Maryi, Królowej Apostołów, za uświęcenie wszystkich kapłanów i tch, którzy dążą do kapłaństwa. Powinno się ofiarować wszystko, tj. Mszę św., Komunię św., wszystkie modlitwy, prace, ofiary cierpienia i radości.¹⁾

Nie chodzi tu o jakieś nowe obowiązki, nowe bractwa czy stowarzyszenia, chodzi tylko o intencję, którą wzbudzić należy.

Praktyka soboty kapłańskiej tak pięknie rozwijająca się w różnych krajach jak i w naszej Ojczyźnie przed ostatnią wojną poszła w zapomnienie u bardzo wielu, dawniej gorliwych jej członków. Ojczyźnie naszej potrzeba obecnie bardziej niż kiedykolwiek wielu dobrych i gorliwych kapłanów, tylu ich wyginęło w czasie wojny, a seminaria były przez okupanta zamknięte. Nietylko Polska centralna potrzebuje kapłanów, ale całe tereny, które wróci-

Gorzów n/W. przygotowuje się do wielkiej uroczystości

Stolica Administracji Apostolskiej Ziemi Kamieńskiej, Lubuskiej i prałatury Pilskiej przygotowuje się na akt poświęcenia diecezji Niepokalanemu Sercu Najświętszej Marii Panny z pełną świadomością. Potworzyły się Komitety obradujące nad przeprowadzeniem tej wielkiej uroczystości i nad godnym przyjęciem delegacji z wszystkich parafii diecezji.

Do kościoła Najświętszej Marii Panny w Gorzowie zostanie sprowadzony cudowny obraz M. Boskiej z Rokitna. Wieczorem o godz. 8-mej 14. VIII. procesje z wszystkich kościołów Gorzowa powitają u wrót parafii Chrystusa Króla przy drugim moście za Wartą cudowny obraz, przyniesiony przez pielgrzymów. Potem obraz zostanie zawieszony nazewną Katedry, gdzie odbędą się uroczyste nieszpory z kazaniem O. Chrobaka. Przez całą noc będzie trwać adoracja przy cudownym obrazie. Nazajutrz od godziny 5—8-ej odprawiać się będą Msze św. O 8-ej ustawiają się poczty sztandarowe i delegacje wzdłuż szlaku, którym ma iść procesja. O 10-ej nastąpi zdjęcie obrazu i poświęcenie go przez J. Ekscelencję

Ks. Administratora, a potem odbędzie się procesja do parku przy Alei Przemysława, gdzie po Mszy św. pontyfikalnej wobec Najśw. Sakramentu nastąpi akt ofiarowania diecezji i składanie aktów przez poszczególne delegacje parafialne.

Po wręczeniu J. Ekscelencji Kopii Matki Boskiej Rokitniańskiej przez ks. Proboszcza Węka z Ro-

kitna i pożegnalnym przemówieniu J. Ekscelencji procesja parafii Chrystusa Króla za Wartą odprowadzi pielgrzymkę z Rokitna zabierającą ze sobą cudowny obraz Matki Boskiej.

Wieczorem akademii w sali teatru miejskiego ma zakończyć te wiekopomne i niebywałe na Ziemiach Zachodnich uroczystości.

Z życia katolickiego

W diecezji

Z życia Sodalit Marińskiej w Świebodzinie. Pomimo ciężkich warunków, w jakich znajdowała się nasza szkoła, powstała przy Gimnazjum i Liceum w Świebodzinie Sodalitja Marińska. Parę dni pracy i oto już 10 lutego br. odbyło się pierwsze miesięczne zebranie. Sodalitja nasza, męska i żeńska łącznie liczy obecnie 30 kandydatów na członków. Na zebraniach rozstrząsamy bardzo poważne zagadnienia i sprawy, naszej organizacji, oraz zaznajamiamy się z ustawami. Poza tym na zebraniach konsulty zapoznajemy się z danymi, dotyczącymi tych, którzy chcą zostać członkami Sodalitji Marińskiej, a wreszcie w części wolnych wniosków otrzymujemy odpowiedzi na palące pytania w dziedzinie religii. Ostatnie nasze zebranie miesięczne, z kolei piąte, odbyło się w dniu 28 czerwca, w ostatnim dniu roku szkolnego. Ksiądz Moderator wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którym dawał nam wskazówki, jak mamy postępować podczas wakacji, aby móc godnie nosić imię sodalisy. Po zebraniu została zrobiona pamiątka w formie fotografii. Sodalitja nasza jest bardzo mała, istnieje tylko pięć miesięcy. Wiemy, że mamy wiele pracy, ale mamy też nadzieję, że jej podolamy.

Dnia 2 czerwca br. odbyła się w gm. Cigacice n/O. pierwsza na tym terenie uroczystość pierwszej Komunii św. dzieci w liczbie 38.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt, tj. dnia 9 czerwca b. r. nastąpiło poświęcenie kościoła protestanckiego w **Sulechowie** przy udziale miejscowego ks. Proboszcza Michała Kaczmarka i dwóch księży z sąsiadujących parafii. Poświęcenie miało charakter niezwykle imponujący. Kościół swoją zewnętrzną formą dekoracji dostroił się do całości nadzwyczajnie.

czajnie.

W przeciwstawieniu do wspomnianej uroczystości należy wymienić podobną uroczystość, która odbyła się 419 lat wstecz w roku 1527 również w pierwszy dzień Zielonych Świąt, przez pastora Grimma po odebraniu kościoła katolikom. Ten zbieg dwóch różnych w charakterze swoim dat historycznych służył jako motto dla kazania jakie z racji uroczystości wygłosił ks. proboszcz Koralewski z Kramarska. Ponad to należy podkreślić zasługi i trud jaki poniósł ks. proboszcz Michał Kaczmarek dla odnowienia kościoła przy pomocy przychylnych parafian, a w pierwszym rzędzie kolejarzy. Kościół protestancki stanowi dla narodu polskiego cenny zabytek historyczny w stylu gotyckim z XIII wieku.

W niedzielę św. Trójcy przystąpiły dzieci parafii Sulechów do pierwszej Komunii św. w liczbie 53. Okolicznościowe kazanie do dzieci wygłosił ks. profesor z Warszawy, bawiący chwilowo w Sulechowie. W oktavie uroczystości Bożego Ciała przy udziale licznych wiernych przeszły ulicami naszego miasta dwie duże procesje, pierwsza w czwartek w samą uroczystość Bożego Ciała, druga w niedzielę.

Dnia 7 lipca po myśli episkopatu polskiego cała parafia bezpośrednio po sumie i kazaniu ofiarowała się uroczystości Niepokalanemu Sercu Najśw. Marii Panny, po czym wszyscy wierni z ks. proboszczem na czele wyruszyli w procesji na akademię religijną. Akademię w pięknie przystrojonej sali gimnastycznej zagaił ks. proboszcz Kaczmarek. Aktualny referat wygłosił p. St. Weychta, kierownik szkoły pow. Całość uzupełniał męski chór Akord pod batutą p. D. Sidorowicza i występy dzieci szkolnych.

ty do macierzy, a zwłaszcza nasza diecezja, potrzebują w ukształtowaniu ducha religijnego i polskiego kapłanów.

Módlmy się w sobotę kapłańską, by nam Zbawiciel dał wielu gorliwych szermierzy Bożych, którzyby całą naszą Ojczyznę, naszą diecezję objęli swym zakresem duszpasterskim, braci wychodźczej rozrzuconej po świecie i krajom misyjnym wskazywali ideał chrystusowy.

Wspierajmy również i ofiarą wszystkie te instytucje, a zwłaszcza nasze nowopowstałe seminarium duchowne diecezjalne, w którym wychowuje się kapłanów i misjonarzy.

Oby troska o uświęcenie i pomnożenie duchowieństwa stała się ogólną potrzebą całego naszego społeczeństwa, jak jest największą troską Serca Zbawiciela i Jego Najświętszej Matki.

Ks. Wł. K.

1) Wszelkie objaśnienia o sobocie kapłańskiej można nabyć w wydawnictwie księży salwatorianów Trzebiń 2 (Kr.).

2) Zobacz: Ks. bp Kaczmarek: List pasterski o powołaniu do kapłaństwa, Kielce, Kuria Diecezjalna.

O Mario, weź nas w przemożną opiekę Swoją

w Polsce

DEMENTI WATYKANU. — W niedzielę 21 lipca BBC w serwisie wieczornym podała, że radiostacja watykańska zdementowała wiadomość opublikowaną za pośrednictwem oficjalnej Polskiej Agencji Prasowej (PAP), jakoby Ojciec św. interweniował w sprawie Greisera.

Odezwa wikariusza generalnego w Kielcach. — W dniu 6 lipca br. Kuria kielecka wydała następującą odezwę do wszystkich księży proboszczów w Kielcach: „Dnia 4 lipca miasto nasze stało się terenem krwawego dramatu, jako wyniku splotu wypadków, które jak lawina szybko potoczyły się po sobie. Z braku dokładnej znajomości, nie wchodząc w zło, bezpośrednie przyczyny, które wywołały te smutne zajścia, oraz sam przebieg, stwierdzić należy, że jest faktem, iż stało się nieszczęście, tym bardziej, że działo to się na oczach młodzieży i nieletnich dzieci. Mając to na uwadze, każdy katolik nie może powstrzymać się od wyrażenia prawdziwego i szczerzego ubolewania z powodu tych tragicznych i godnych politowania wypadków. W imię poszanowania prawa Bożego, głosu własnego sumienia, godności Polaka-katolika, Kuria Diecezjalna wzywa katolickie społeczeństwo miasta Kielc do zachowania całkowitego spokoju, opanowania się i rozważań”.

Za granicą

„Religijne odrodzenie Niemiec”. Pod takim tytułem szwajcarska „Basler Nachrichten” publikuje korespondencję „United Press” ze strefy brytyjskiej. „Dziesiątki tysięcy Niemców wypełniają uszkodzone przez naloty kościoły od Kilonii do Kolonii, tak jak w innych częściach świata wypełnione są niedzielne kina. Jest to niewątpliwie drugie największe religijne odrodzenie, jakie Europa od czasów Lutra przeżywała. Można stwierdzić z całkowitą słusznością, że religia obok głodu jest największą siłą dzisiejszych Niemiec. Korespondent odwiedził szereg kościołów po miastach oraz w małych miejscowościach i wszędzie zauważył, że kościoły były pełne ludzi już na 20 minut przed rozpoczęciem nabożeństw. Ze statystyki zebranej przez jednego z oficerów brytyjskich wynika, że w brytyjskiej strefie okupacyjnej na 3 ludzi jeden chodzi do kościoła. W Westfalii tygodniowo 6400.000 odwiedza kościoły. W samym Hamburgu natomiast 820.000. Brak niestety materiału porównawczego z okresu przedwojennego. Źródła tego niezwykłego ożywienia życia religijnego w Niemczech korespondent dopatruje się przede wszystkim w akcji Kościoła na odcinku organizacji młodzieżowych. W całej brytyjskiej strefie okupacyjnej (z wyjątkiem sektora berlińskiego) statystyka wykazuje 6266 grup młodzieżowych. Z liczby tej

4551 podlega wpływowi Kościoła. W ramach denazifikacji władze wojskowe alianckie odrzuciły zaledwie 2 proc. duchownych oraz urzędników kościelnych. „Ta społeczna rehabilitacja Kościoła sprawiła — zdaniem korespondenta — że dla tysięcy Niemców ksiądz katolicki jest jednym, który podczas wojny jak i obecnie zachował swą podstawę. Wreszcie źródła aktywizacji życia katolickiego w Niemczech tkwią stale w wzrastającej i pogłębiającej się wspólnoty katolickiej. Korespondent podkreśla, że Międzysojusznicza Rada Kontrolna docenia w całej pełni znaczenie odrodzenia religijnego w Niemczech.

Nowy prymas Irlandii. W październiku ub. r. zmarł kard. Mc Rory, arcybiskup Armagh i prymas Irlandii. Obecnie Ojciec św. mianował prymasem Irlandii biskupa John F. d'Alton z Meath, który sakre biskupią otrzymał 4 lata temu.

„Wyspiarski biskup”. W nieukończonych jeszcze katedrze w Oban, w zachodniej Szkocji odbyła się niedawno konsekracja nowego biskupa, Kenneth Grand. Biskup Grand dostał się w roku 1940 do niewoli jako kapelan jednej ze szkockich dywizji angielskiego korpusu ekspedycyjnego. W maju ub. roku wrócił z niewoli. Nowemu biskupowi podlega najmniejsza w Wielkiej Brytanii diecezja. Obejmuje ona około 12 000 katolików rozrzuconych przeważnie po wyspach. Do niej należą również Hebridy.

Pandit Nehru o pozycji chrześcijan w wolnych Indiach. Wybitny przywódca partii kongresowej, którego popularność ustępuje tylko Gandhiego, przewidywany na pierwszego ministra spraw zagranicznych niepodległych Indii, udzielił korespondentowi „Catholic Herald” wywiadu na temat pozycji chrześcijan w przyszłym państwie indyjskim. Pandit Nehru oświadczył przede wszystkim: „Indyjscy chrześcijanie nie potrzebują się czegośkolwiek obawiać”. — Chociaż naszym ostatecznym celem jest stworzenie państwa światowego, którego nie będzie się identyfikowało z jakąkolwiek religią,

mimo to wolność sumienia i uznania praw wszystkich wyznań religijnych wszystkich obywateli musi być naszym punktem wyjściowym. Chrześcijanie indyjscy tworzą istotną część składową indyjskiego narodu. Ich tradycja chrześcijańska ma za sobą ponad 1500 lat i oni stanowią jeden z wielu bogatych elementów w kulturalnym i duchowym życiu tego kraju”. „Każda religia, której korzenie są silne i zdrowe, powinna się rozszerzać. Kto uderza w to prawo, uderza tym samym w sam korzeń”. W końcu Pandit Nehru zapewnił, że szkoły chrześcijańskie będą się mogły nadal rozwijać.

Śmierć zasłużonego Kardynała. W Rzymie zmarł sędziwy już ks. kardynał Piotr Gaspari.

Nowa Książka.

Antoni Gładysz: „Urządzenie i pielęgnowanie sadu” wydanie VI. Tarnów, nakładem „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego” r. 1946.

Szóste wydanie tej pożytecznej książki fachowej, to najlepszy dowód, że oddaje ona wielkie usługi naszym sadownikom. Autor wróciwszy z obozu koncentracyjnego nie oglądał się na obcą pomoc, ale od razu sam zabrał się do pracy, że trzeba go naprawdę podziwiać. W ciągu nie pełna roku napisał trzy pamiętniki o obozach koncentracyjnych, które rozeszły się w 16.000 egz., napisał kalendarz książkowy na rok 1946, wznowił wydawnictwo pożytecznego pisma, jakim jest „Hasło Ogrodniczo-Rolnicze” i w dniu 8-go maja w rocznicę opuszczenia obozu koncentracyjnego oddał do użytku książkę o 126 stronach druku, która wyczerpująco omawia całe sadownictwo w Polsce z uwzględnieniem Ziemi Zachodnich.

Książka ta została obecnie uzupełniona i stanowi ona doskonały podręcznik dla szkół i sadowników i kupców.

Dziś przy rozrastającym się coraz to więcej sadownictwie książka Red. Gładysza winna się znaleźć u każdego, kto się interesuje tą najbardziej opłacającą się gałęzią rolnictwa. Obfituje rycin w wielkość 240 doskonale ilustruje tę pożyteczną książkę.

Polecać tę książkę możemy z największym uznaniem

Książkę w cenie 250 zł otrzymać można w Administracji „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego” w Tarnowie.

Doc. Dr Stefan Ziobrowski.

8 września b. r. odbędzie się w Rokitnie, pow. Skwierzyna

Wielki Odpust

W dniu tym kiedy naród cały będzie oddawał się u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej w opiekę Jej Niepokalanemu Sercu wszyscy z Ziemi Zachodnich gromadzić się winni przed obrazem cudownym Matki Boskiej w Rokitnie.

Pociągi z Poznania do Rokitna nadchodzą: 11³⁰ i 18²⁷; z Gorzowa 5⁰⁷, 17⁰⁶.

Odjazd: do Poznania 5⁰⁸, 17⁰⁷; do Gorzowa 11³⁰, 18²⁷.

Co słychać w świecie

Sekty uznane przez państwo. Ostatnio prasa znowu podała do publicznej wiadomości fakt uznania przez Ministerstwo Administracji Publicznej kilka związków religijnych za związki publiczno-prawne. W tej chwili istnieją w Polsce — jako związki prawnie uznane — następujące sekty:

Ruch metodystyczny Rzeczypospolitej Polskiej — organem ich „Pielgrzym Polaki”.

Polski Narodowy Kościół Katolicki — organem ich „Posłannictwo”.

Rada Unii Zborów Adwentystów Dnia Siódmego

Polski Kościół Ewangelicznych Chrześcijan.

Baptystów.

Mózg militarystyki niemieckiej pod kluczem. W jednym z miast belgijskich znajduje się obóz brytyjski dla niemieckich oficerów wziętych do niewoli. Znalazł w nim schronienie niemal cały mózg niemieckiego militarystyki za wyjątkiem jednostek zasiadających w Norymberdze na ławie oskarżonych lub powołanych na świadków. Ogółem znajduje się tam 137 generałów, 31 admirałów oraz 202 pułkowników, podpułkowników i innych oficerów. Wśród generałów znajduje się również generał Mackensen, syn b. marszałka z pierwszej wojny światowej.

Zakonnik Admirałem-Komisarzem. — Wysokim komisarzem Francji na Indochiny, z władzą gubernatora szefawojak, został mianowany Thierry d'Argenlilien, karmelita. Zakonnik ten jest zarazem oficerem marynarki w randze admirała.

Z Wydawnictw Katolickich

Wielki Patron Odrodzonej Polski	
Siostra, Maria Alicja	cena 60 zł.
Pamiętka Pana	
Ks. Alf. Grabowski	20 „
W służbie nowego apostołstwa	
Ks. Salezy Październiak	18 „
Pobożność niemodna	
Ks. Alf. Grabowski	10 „
Sobota Kapłańska i Akcja Katolicka	
Ks. Gwidon Hegele	6 „
Sobota Kapłańska	
P. S.	6 „
Ks. Piotr Skarga w świetle listów własnych	
Ks. Tadeusz Marekowski	8 „
Msza Święta Kapłańska	
Ks. Salezy Październiak	15 „
Nowenna do św. Teresy od Dz. Jezus	3 „
Akcja Katolicka	
Ks. Gwidon Hegele S.D.S.	20 „
Nakładem Księży Salwatorianów, Trzebinia 2 (Kr.)	

W rocznicę śmierci śp. ks. dr Domańskiego, prezesa Związku Polaków w Niemczech w Złotowie, Polski Związek Zachodni zorganizował uroczystą Akademię.

Do starć zbrojnych przyszło na linii demarkacyjnej pomiędzy oddziałami jugosłowiańskimi a amerykańskimi. W walce tej kilka osób zostało rannych. W związku z tym rząd Jugosłowiański złożył ambasadorowi Stanów Zjedn. notę, w której żąda wyjaśnienia przyczyn starcia i zadośćuczynienia za powikłania graniczne.

Wyrokiem sądu w Belgradzie Michajłowicz został skazany na karę śmierci. Oskarżony był on o współpracę z Niemcami. Wyrok został wykonany.

Angielki nie chcą ograniczeń chlebowych. 315 tysięcy Angielek złożyło na ręce króla Jerzego VI protest przeciw ograniczeniu spożycia chleba przez racjonowanie go. Angielki domagają się zniesienia tych ograniczeń i rozwiązania parlamentu, gdyby sprzeciwiał się cofnięciu ograniczeń. Narody mogą głodować, byle Angielki były syte.

Zuchwałego napadu na polskich rybaków dokonali Niemcy w okolicy Nowego Warpna. W czasie połowu Niemcy zniszczyli rybakom sieci i zabrali jedną łódź.

Rejestracja należności finansowych repatriantów polskich. Na skutek zarządzenia Min. Skarbu wszystkie oddziały Narodowego Banku Polskiego przyjmują do 31 grudnia br. zgłoszenia repatriantów polskich, którzy powrócili do ojczyzny z jakiegokolwiek kraju obcego, gdzie pozostawili niepodjęte wkłady oszczędnościowe, papiery wartościowe i inne walory finansowe. Celem rejestracji jest wydostanie tych walorów dla właścicieli.

Watykan a polityka niemiecka. W aktach procesu norymberskiego znajdują się dokumenty, stwierdzające, że feldmarszałek Kesselring miał zaraz po kapitulacji Włoch obstarwić niemiecką strażą wszystkie wejścia i wyjścia Watykanu. Otrzymał przy tym polecenia wybadania

co „działo się za kulisami”, bez liczenia się z żadnymi względami wobec Watykanu.

Z tego wynika jasno, że Ojciec św. Pius XII prowadził działalność, z której Hitler nie był zadowolony, i którą chciał zlikwidować.

Od Administracji

Podajemy do wiadomości, że zmuszeni jesteśmy podwyższyć cenę Tygodnika Katolickiego do 4 zł za egzemplarz. Spodziewamy się, że Czytelnicy zrozumieją nasze położenie i trudności wydawnicze i nadal żywiołowość swą będą otaczać pismo nasze, jedno z najmłodszych w Polsce. Prenumerata miesięczna 17 zł, kwartalna 50 zł.

Odpowiedzi Redakcji

S. R. — Wiersz istotnie aktualny. Szkoda że tak długi i przez to traci na wartości. Postaramy się wykorzystać, ale z poprawkami.

M. N. — Rzecz niezła. Później będziemy z niej korzystać.

T. K. P. Skwierczyńska. — Żalujemy, że „Na święto morza” dotarło do nas zapóźno. Wykorzystamy przy sposobności. Inne prace będziemy umieszczać.

Janka n/Ina. — Jeszcze zobaczymy. Praca pełna entuzjazmu.

D. S. — Lipka — gm. Dzięczył. — W tej sprawie proszę poinformować się w Gnieźnie — udając się do Kurii Biskupiej, do Księży Salezjanów w Oświęcimiu oraz do Konserwatoriów muzycznych.

W pociągu do Gorzowa znaleziono rzeczy kościelne. Kto może służyć informacjami o ich przynależności, prosimy zgłosić się do p. Naczelnika Stacji na Głównym Dworcu w Gorzowie.

Biegły organista, wdowiec bezdzietny poszukuje posady. Oferty prosimy zgłaszać do Redakcji Tygodnika Katolickiego.

Ważne dla młodzieży żeńskiej

Rok szkolny 1946

OGŁOSZENIE

Z nowym rokiem szkolnym otwierają Siostry Salezjanki w Polczynie Zdroju, ul. Roli Żymirskiego 6, pow. Białogrod, Roczny Kurs Kroju i Szycia Krawiecczynny i Bielizniarstwa dla dziewcząt od 14 — 18 lat, które ukończyły najmniej 4 klasy szkoły powszechnej.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela każdego dnia Siostra w kancelarii od godz. 9 — 18. Internat na miejscu.